Dziś 6 stronnic wraz z dodatkiem powieściowym.

GAZETA PORANNA

Adres Redakcji i Administracji: LWÓW, ulica CHORĄŻCZYZNY 31.
Tel. Redakcji 1-78 i 2-30.
Tel. Admin. 73 i 12-38.

Cena egzemplarza 15 gr.

— ILUSTROWANY DZIENNIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW —

Nr. 7520 Lwów, wtorek 25 sierpnia 1925. Rok XVI.

Tragiczny zgon Ministra Mejerowicza łotewskiego Min. spraw zagranicznych.

Międzynarodowy Kongres socjalistyczny przeciwko komunistom.

Marsylja, 23. sierpnia. (Tel. G. P.) Międzynarodowy kongres socjalistyczny obradował po południu nad sprawami politycznemi, nad sprawą **międzynarodowego pokoju, bezpieczeństwa, rozbrojenia i nad sprawą walki robotników przeciw wojnie.** Delegat angielski Buxton oświadczył, że wojna może być uniemożliwiona **wolą robotników,** jeżeli oni zastosują wszystkie środki, stojące im do rozporządzenia. Mowca życzy, aby konferencja światowa w zakresie całkowitego rozbrojenia **zwalczała taktykę komunistów, którzy głoszą dezercję i bunty, bezpieczeństwie jest rzeczą konieczną** *i* **oświadczył, że zawarcie układu o** ...

Tragiczny zgon Min. Mejerowicza, łotewskiego Ministra spraw zagranicznych.

Ryga 23. sierpnia. (Tel. G. P.) **Minister spraw zagr. Mejerowicz zginął tragiczną śmiercia, wskutek wypadku samochodowego.** Minister Mejerowicz wyjechał **wczoraj z żoną i dziećmi** na wycieczkę w okolicę **Tuckum.** Na skręcie stromej drogi samochód **począł się ślizgać i spadł w głęboki rów, gdzie się przewrócił. Minister odniósł ciężkie obrażenia na głowie i szyi,** wskutek czego utracił przytomność. Palacz żona i dzieci odnieśli **lżejsze rany.** Okolica, w której wydarzył się wypadek, jest pustkowiem, wskutek czego szofer musiał przebiec **kilka kilometrów,** aby zawezwać pomocy i zawiadomić władze miejscowe w Tuckum. — Władze te wysłały **natychmiast lekarza na miejsce katastrofy.** — Gdy przybyli lekarze, minister **znajdował się już w agonii i zmarł wkrótce potem, nie odzyskawszy przytomności.** Zwłoki przeniesiono do Rygi i natychmiast zawiadomiono o wypadku bawiącego na wsi **prezydenta ministrów.** Wiadomość o tragicznym zgonie ministra Mejerowicza, w **którym Łotwa traci jednego ze swoich najwybitniejszych mężów stanu, wywołała głębokie współczucie w Rydze i okryła kraj cały żałobą.**

Warszawa, 23. sierpnia. (Tel. G. P.) Minister spraw zagran. p. Skrzyński natychmiast po otrzymaniu wiadomości o tragicznym zgonie **łotewskiego ministra spr. zagr. Mejerowicza,** przesłał na ręce łotewskiego prezydenta ministrów **depeszę, wyrażającą współczucie imieniem rzadu polskiego.**

Narady finansowe francusko-angielskie.

Wynik narad zależy od Stanów Zjednoczonych.

Paryż, 23. sierpnia. (Tel. G. P.) „Petit Parisien“, omawiając podróż ministra finansów Caillaux do Londynu pisze: **Minister Caillaux będzie mógł zaofiarować co najwyżej połowę z 20 miljonów ft. szterl. rocznie, jakiej domagać się będzie Churchil.** Francuski minister finansów mógłby jednak poczynić dalsze przyrzeczenia z chwilą, **gdy umowa Francji ze Stanami Zjednoczonymi będzie rzeczą dokonaną i mógłby przyobiecać jeszcze dodatkowe wypłaty w razie, gdy dochody przewidziane w planie Davesa, wpływałyby regularnie i w całości.** Pozatem Caillaux zaproponuje, by co pewien czas badano zdolność płatniczą Francji i poddano rewizji **spłatę długów międzysojuszniczych** w razie zmiany kursu dewiz. Układ, osiągnięty w Londynie, stałby się obowiązującym z chwilą przyjęcia przez obie komisje finansowe projektu francuskiego.

Paryż, 23. sierpnia. (Tel. G. P.) „Figaro“ pisze: Narady ministra finansów Caillaux z Churchillem **będą miały** raczej charakter polityczny, aniżeli techniczno-gospodarczy, a wynik narad zawisły jest nie od Anglji, lecz od Stanów Zjednoczonych. Narady ministra finansów dotyczą sprawy nader drażliwej, idzie bowiem o to, **w jaki** sposób wierzytelności Wielkiej Brytanji mają być rozłożone na dłużników kontynentalnych, gdyż nie można wytwarzać różnic między interesem Francji i Włoch.

„Uderzyć w stół, nożyce się odezwą“.

Berlin, 23. sierpnia. (Tel. G. P.) Biuro Wolffa zaprzecza wiadomości podanej przez jeden z dzienników polskich, **jakoby policja starogardzka była na tropie sprawców zamachu na pociąg w korytarzu gdańskim w dniu** 1. maja i stwierdziła udział organizacji „Konsul“ w wspomnianym zamachu.

Prasa niem. w Gdańsku w ataku szału.

Doprowadziły ją do tego uchwały Komisji Znawców w sprawie poczty polskiej.

Gdańsk, 23. sierpnia. (Tel. G. P.) Tutejsze dzienniki niemieckie, podając tekst sprawozdania komisji znawców w sprawie wytyczenia granic portu dla celów polskiej poczty, oświadczają jednomyślnie, że sprawozdanie przechodzi **najbardziej pessymistyczne oczekiwania sfer gdańskich i oznacza zupełne odrzucenie życzeń senatu gdańskiego.** „Danz. Ztg.“ spodziewa się, że **Rada Ligi Narodów jako protektorka wolnego miasta Gdańska zmieni wnioski komisji** w ten sposób ,że staną się one jako tako możliwe do przyjęcia. „Danz. Ztg.“ zaznacza, że **komisja** rzeczoznawców nie tylko **przychyliła się do życzeń Polski, ale wyszła poza nie, rozszerzając znacznie pole działania poczty polskiej,** wytyczone przez Polskę w nocy na 6. stycznia. Pozatem wszystkie tutejsze pisma niemieckie **atakują zgodnie komisję rzeczoznawców, nazywając jej sprawozdanie skandalem i zarzucając jej stronniczość na rzecz Polski z pogwałceniem praw Gdańska.**

GEN. GOURAUD W POZNANIU.

Poznań, 23. sierpnia. (Tel. G. P.) **Gen. Gouraud,** który po zakończeniu manewrów wojsk polskich **gościł na wsi u ambasadora Chłapowskiego, przybył wczoraj do Poznania** i zwiedził miasto. **Gen. Gouraud** w towarzystwie ambasadora **Chłapowskiego** złożył wizytę dowódcy korpusu **generałowi dywizji Sosnkowskiemu.**

—o—

WRESZCIE MOŻE WYJDĄ NA JAW TAJNE ZBROJENIA SIĘ NIEMIEC.

Paryż, 23. sierpnia. (Tel. G. P.) „Journal“ donosii z Berlina, że prezydent międzysojuszniczej komisji kontroli wojskowej wyjechał do Paryża, **zawezwany przez rząd francuski, aby złożył mu sprawozdanie o obecnym stanie rozbrojenia w Niemczech i o trudnościach, na jakie napotyka komisja w swoich czynnościach.**

KRONIKA

Lwów, 21 sierpnia.

NASZA POWIEŚĆ. W numerze dzisiejszym rozpoczynamy druk niezwykle sensacyjnej, obfitującej w wybitne walory literackie powieści A. Macharda pt. „Królestwo na poddaszu“. Nie wątpimy, że nowa ta powieść, podobnie jak i poprzednio drukowana, wzbudzą zainteresowanie naszych Czytelników.

Związek kupców i przemysłowców wobec sytnacji kredytowej. Wydział Centralnego Związku kupców i przemysłowców odbył wczoraj pod przewodnictwem prezesa swego r. M. Ulama kilkugodzinne posiedzenie poświęcone omawianiu kwestji reglementacji towarów zagranicznych i obecnej sytuacji walutowej. Prez. Ulam przedstawił w obszernym wywodzie potrzebę ograniczenia importu towarów zagranicznych, oraz silnego poparcia akcji rządowej w podtrzymywaniu kursu złotego. Po obszernej dyskusji wybrano delegatów do podkomisji Izby handlowej powołanych do zaopiniowania podań o pozwolenie przywozu i wezwano członków zarówno do jaknajintezywniejszego ograniczania importu, jak i do możliwie najzbędniejszego tylko zakupu dewiz. Związek oświadcza równocześnie, że poprze z całych sił akcję rządu celem utrzymania kursu złotego.

Przegląd polskich wynalazków i specjalności. Pod takim tytułem wyjdzie w czasie tegorocznych Targów Wschodnich we Lwowie specjalne wydawnictwo. Wynalazcy, oraz wytwórcy specjalności zechcą nadesłać bezzwłocznie odpisy swych patentów i wzorów ochronnych, względnie opisy ich specjalnych fabrykatów do Redakcji Przeglądu, Lwów, ul. Pełczyńska 5a I. p.

(—) **Koń policyjny najechany przez auto.** Wczoraj popołudniu auto nr. 7526. u zbiegu pl. Krakowskiego i ul. Rutowskiego najechało na konnego policjanta Wład. Plucińskiego. Policjant wyszedł bez szwanku, koń zaś doznał zdarcia naskórka na obu nogach.

(—) **Wściekłe psy grasują w dalszym ciągu.** Na ul. Gródeckiej 2. jakiś wściekły pies pokąsał Zofję Gnapp, którą skierowano do zakładu posteurowskiego. Psem zaopiekował się rakarz miejski.

(—) **Zagadkowy strzał rewolwerowy na pl. Marjackim.** Post. Kołodziejczyk pełniący służbę na pl. Marjackim usłyszał wczoraj nad ranem strzał rewolwerowy w stronie ul. Kopernika.

(—) **Wielka kradzież mieszkaniowa.** Wczoraj wieczorem nieznany dotychczas złodziej wdarł się do mieszkania parterowego Rudolfa Starka, właściciela zakładu ogrodniczego przy ul. Zborowskich 9. i skradł kilkadziesiąt sztuk srebra stołowego oraz strzelbę wartości 700 złotych. Policja zarządziła dochodzenia.

(—) **Nagłe zasłabnięcie.** Filomena Janicka, robotnica bez zajęcia, przechodząc pl. Jura nagle zasłabła. Pogotowie ratunkowe odwiozło ją po udzieleniu pierwszej pomocy do szpitala.

(—) **Rozmaite kradzieże.** Antoni Bober, Stanisław Dydek, Marcin Zubel i Józef Buczek robotnicy w cegielni Zeisa przy ul. Snopkowskiej 33., donieśli, że nieznany sprawca skradł na ich szkodę po wyrwaniu skobla garderobę i bieliznę większej wartości. — Z mieszkania Janiny Felcińskiej przy ul. Nabielaka, skradzono z zamkniętego mieszkania kilkanaście sztuk garderoby wart. 180 złotych.

Dokoła działalności Banku Zw. Sp. Zarobkowych.

Prasa polska, stołeczna i prowincjonalna wciąż notuje szkody wyrządzone naszej walucie.

Lwów 24. sierpnia.

I znowu musimy z przykrością pisać o **Banku Związku Spółek Zarobkowych.** Nie przebrzmiały bowiem jeszcze echa smutnej pamięci afer spekulacyjnych tego banku, dokonywanych na szkodę waluty naszej, któremi zajmowała się niedawno prasa, a które z obowiązku publicystycznego notowaliśmy w naszem piśmie, a oto znowu jedno z pism stołecznych i jeden z dzienników lwowskich, wyciągają nowe skandale z za kulis tej instytucji.

Oto — co pisze warszawski „Przegląd Wieczorny“ w depeszy datowanej z Gdańska:

„Wielkie oburzenie wywołało tutaj wśród kół polskich wydalenie 6-ciu urzędników i urzędniczek Polek z Banku Związku Spółek Zarobkowych. Wydaleni są Polakami. Zaznaczyć należy, że Bank ten, który ma już swoją historję, wśród swoich urzędników posiada Rosjan i Niemców.“

W ślad za tem, „Kurjer Lwowski“ tego samego dnia umieścił następujący dłuższy artykuł, pt. „Banki lwowskie niszczą naszą walutę“, który przytaczamy poniżej w całości:

„Od kilku dni rozpętała się we Lwowie **potworna spekulacja dolarowa,** godna porównania z najbardziej wyuzdanemi orgjami walutowemi z okresu markowo-inflacyjnego.

Ta tylko obecnie zachodzi różnica, że nie poszczególni czarnogiełdziarscy osobnicy spekulację tę uprawiają, gdyż brak im ku temu środków, lecz **haniebnej tej czynności podjęły się pewne banki lwowskie,** które „pracują“ w tym kierunku z szalonym rozmachem i w zawrotnem tempie.

Banki te, szczególnie trzy z pośród nich, ze znanym już z tej haniebnej strony **Bankiem Związku Spółek Zarobkowych** na czele — jak opowiadają wtajemniczeni — **wykupują przy pomocy szakali czarnogiełdziarskich wszelkie dolary,** jakie są na miejscu do nabycia, podbijając ich kurs w potworny sposób. I tak wczoraj płacono po 6.12 do 6.20 zł. za dolara.

Banki te w drobnej tylko części ryzykują własne pieniądze. Jakkolwiek bowiem nie wypuszczają ani grosza z sum, otrzymanych z Banku Polskiego dla klijentów, to jednak na zaspokojenie apetytów tych rekinów giełdowych środki ich są za małe.

Operują więc podobno **na rachunek znanego potentata bankowego Szereszewskiego,** który im zapewnił bajeczne zyski.

I tak za dolary, płacone wczoraj maksymalnie po 6.20, płaci on bankom lwowskim po **6.70.**

Dolary we Lwowie zakupywane wywożą banki do **Warszawy, Katowic i Gdańska,** gdzie sprzedaje się je znacznie drożej, znowu za złote. Tym sposobem złote te wracają w ciągu doby z powrotem do Lwowa i znowu dają niesumiennym bankom kolosalne zyski w nowych spekulacjach dolarowych na szkodę naszej waluty, podbijających kurs dolara.

Czas najwyższy, aby powołane **czynniki rządowe położyły kres tym potwornym praktykom banków,** dobrze nam z nazwy i działalności znanych, a przedewszystkiem wspomnianego Banku Spółek Zarobkowych, prowadzącemu swą wysoce karygodną akcję **przy pomocy takich pośredników, jak Lubliner, Korkes i inni im podobni“.**

Sądzimy, że wszelkie komentarze są zbyteczne.

Na grobie dziecka usiłował odebrać sobie życie.

Tragiczny epilog usiłowania żonobójstwa przy pl. Unji Brzeskiej.

Lwów, 24. sierpnia.

(W.) Przyczyną niezgody między najlepszem małżeństwem staje się nieraz

miłość do dziecka.

Miłość ta potrafi uczynić z najtkliwszych ojców zwykłych zbrodniarzy, potrafi podminować, rozsadzić najlepsze spoidła szczęścia rodzinnego.

Stanisław Raczek, 56-letni szewc lwowski, który wczoraj ciężko

zranił swoją żonę,

nie był widocznie najgorszym człowiekiem, mimo że kodeks karny pociągnie go do odpowiedzialności za usiłowane żonobójstwo.

O wypadku tym donosiła wczorajsza „Gazeta Poranna“, kończąc, że zarządzony pościg za Reczkiem nie dał wyniku.

Reczek tymczasem, gdy oprzytomniał po swym krwawym czynie, zląkł się...

„Co ja zrobiłem!?“

myślał — zła była baba, to prawda, ale...“ I w wyobraźni krwawił mu się obraz jego żony, Agaty, leżącej w ciemnej bramie domu przy placu Unji Brzeskiej l. 10.

Do domu nie mógł powrócić, bo policja napewno już tam czekała, zamkną go natychmiast. — Dręczony więc wyrzutami sumienia i obawą pościgu, począł biedz w najciemniejsze zaułki miasta...

Włóczył się tak cała noc.

Gryzło go sumienie, a jednocześnie brał go serdeczny żal, żal na swoje nieszczęście, na swoją psią dolę. Zaczął wspominać czasy szczęśliwsze, czasy młodego małżeństwa, kiedy na świat przyszła jedyna córeczka Marynia. Wprawdzie Marynia leży już w grobie na cmentarzu Łyczakowskim, ale, przecież, w tej chwili, była ona dla niego

jedynem dobrem wspomnieniem,

w tem nieszczęśliwem małżeństwie. Nietylko, że nie miał teraz komu się poskarżyć, ale jeszcze policja włazi mu na pięty. Nie dosyć tego wszystkiego...

Stanisław Reczek poszedł na grób Maryni, popatrzył, pomyślał, wyjął z kieszeni buteleczkę, pełną stężonego kwasu solnego i wypił...

Ze dwie godziny tak leżał, aż wreszcie przechodzący w pobliżu zarządca cmentarza spostrzegł

konającego samobójcę

i wezwał Pogotowie, które odwiozło go w stanie bardzo ciężkim do szpitala.

—o—

Nowe trudności paszportowe.

Lwów, 24. sierpnia.

Ministerstwo spraw wewnętrznych rozesłało do wojewodów okólnik, w którym przypomina, że osoby, chcące otrzymać paszporty zagraniczne tak ulgowe, jak i normalne, krótko terminowe lub długoterminowe muszą przedłożyć poświadczenie urzędu skarbowego o uiszczeniu wszystkich obowiązujących je podatków.

Od obowiązku tego zwolnione są osoby wyjeżdżające zagranicę w celach naukowych, na zjazdy międzynarodowe, w wypadkach nagłych i bezpaństwowi cudzoziemcy.

Co do osób wyjeżdżających zagranicę w wypadkach nagłych odnośna władza musi stwierdzić, czy przedstawione powody nie budzą wątpliwości.

Bezpaństwowi cudzoziemcy mogą otrzymać paszport na bezpowrotny wyjazd zagranicę bez uiszczenia zaległych podatków, o ile zostaną uznani za uciążliwych dla państwa.

Na paszportach ulgowych z krótkim terminem, tj. ściśle uzależnionym od celu wyjazdu, wystawiający je urząd administracyjny musi uczynić adnotację o treści następującej: Paszport może być przez konsulat przedłużony, tylko za opłatą 250 zł.

Ważność paszportów osób wyjeżdżających na pielgrzymkę do Rzymu powinna być określona na 21 dni.

—o—

ROZRUCHY W KONGO BELGIJSKIEM.

Paryż, 23. sierpnia. (Tel. G. P.) „Matin“ donosi z Konga belgijskiego: W okolicy Sakanis(?) przyszło **do zaburzeń religijnych, w których około 50 osób zostało zabitych** przez sfanatyzowany tłum. Misja belgijska udała się na miejsce zajść.

A może i pan gra w brydża? Brakuje nam właśnie czwartego partnera.

Zgodziłem się machinalnie, przeszliśmy do sąsiedniego pokoju, gdzie ustawiono stolik do kart. Zasiedliśmy do gry; o ile oni grali dobrze, z całą swobodą i zimną krwią, — o tyle ja sam grałem fatalnie, zdając sobie sprawę z najgłupszej i śmiesznej sytuacji. Obserwowałem ich ciągle uważnie, ale z ich spokojnych twarzy absolutnie niczego wyczytać nie mogłem.

* * *

Dopiero maleńki nic nie znaczący drobiazg otworzył mi oczy.

Oto ów starzec wstał, by wybrać sobie z pudełka cygaro Ale nie wybrał go odrazu, oparł się ręką o fotel, uderzając o niego nerwowo palcami. Trwało to parę sekund zaledwie, — wystarczyło jednak, abym odrazu przejrzał wszystko... jakby mi nagle łuski spadły z oczu.

Ten sam nerwowy giest widziałem już raz: w owej samotnej willi, gdzie ten sam starzec indagował mnie i kazał zamknąć pod strażą.

Teraz wszystko mi się stało jasnem: poznałem ich nareszcie, tych trzech ludzi, tych śmiertelnych moich wrogów!

Ten smukły brunet to morderca Scuddera, jestem tego pewny!

Ten grubas z pewnością musiał być znakomitym aktorem. On to zapewne ucharakteryzował się za Lorda Alloa. A ten trzeci najstraszniejszy, najgroźniejszy ze wszystkich, — umysł zimny, nieubłagany, konsekwentny!

Grałem dalej, ale coraz gorzej.., nieznośnem mi się stawało towarzystwo tych trzech ludzi!

— Ej Bob! — odezwał się nagle starzec. Widzisz, która godzina? Już czas na ciebie! Bob musi dziś wieczór jechać do Londynu, — dodał zwracając się do mnie uprzejmie.

Spojrzałem na zegarek: dochodziło wpół do jedynastej.

— Bardzo mi przykro, — odparłem sucho, — ale musi pan zrezygnować z tej podróży.

— Jakto? Czyżbyś pan na serjo to mówił? Naprawdę mam pilne sprawy do załatwienia. Zostawię panu mój adres. Jeśli to konieczne.

— Nie panie, — musi pan tu pozostać! — odrzekłem krótko.

Zrozumieli wreszcie, że przegrali stawkę. Starzec próbował jeszcze interwenjować:

— Panie Hannay, ja osobiście ręczę za mego siostrzeńca. To chyba wystarczy? Rzuciłem nań przelotnie okiem i zauważyłem owe charakterystyczne, znane mi już typnięcie oczyma.

Szybko wydobyłem gwizdek i dałem głośny sygnał.

W tej chwili światło zgasło; poczułem na piersiach uścisk dwóch silnych ramion; jakieś ręce obmacywały mnie, szukając zapewne broni.

„Schnell Franz, das Booh, das Booh!" krzyknął ktoś głośno. Przez okno dojrzałem majaczące w pobliżu sylwetki dwóch detektywów.

Szczupły brunet podbiegł do okna, przesadził je jednym susem i począł uciekać. Do pokoju wpadło paru ludzi, schwytali i ubezwładnili starca i owego grubasa. Ale tamten trzeci uciekał, dobiegł do schodów wiodących do plaży... uciekł... nie dogonili go!...

Niespodzianie starzec wyrwał się z rąk trzymających go; podbiegł do ściany; rozległ się suchy trzask, jakby przekręcanej korby. A po chwilce od strony morza zagrzmiał głuchy huk: ponad schodkami wiodącemi do plaży uniosła się gęsta chmura dymu i pyłu.

Zapalono światło. Starzec spojrzał mi w oczy tryumfujący

— Uratowany... uciekł... nie złapiecie go!... — mówił, dysząc ciężko. — Zwyciężyliśmy!... „Der Schwarzstein ist in der Siegeskrone!".

I.

ROZBITEK.

Nad Oceanem Spokojnym ustawała jutrzenka, szara i mglista.

Wczoraj jeszcze silny wicher z Zachodu hulał po morzu, piętrząc bałwany i wytwarzając szumiące gejzery piany. Obecnie uspokoiło się zupełnie, nastała kompletna cisza; — wody stały ciemne, martwe, jak stężałe.

Świtało.

Zwolna, nieznacznie przybywało coraz więcej światła, a w miarę tego ciężkie szare mgły, wiszące nad morzem zaczęły rzednąć.

* * *

Majtek czuwający na pokładzie chilijskiego statku „Santa Clara", płynącego z Australji — nie wiele zwracał uwagi na te zjawiska przyrody. Załoga statku musiała przez noc całą walczyć ciężko z burzą i wichrem. Ślady tej walki znać było na statku: pozrywane deski, uszkodzony pomost, — śruba okrętowa ledwo, ledwo jeszcze się poruszała.

Człowiek, pełniący straż na pokładzie, stał oparty plecami o budkę komendanta, z rękami skrzyżowanemi na piersiach. Walczył ze snem i znużeniem, — powieki jednak opadały mu co chwilę

Z drukarni Spółki Akcyjnej Wydawniczej, pod zarządem J. Płockiego.

DODATEK POWIEŚCIOWY „GAZETY PORANNEJ".

A. MACHARD

Królestwo na poddaszu

LWÓW 1925.

ciężko na zmęczone, na pół martwe oczy. Z pod pokładu dolatywało do niego głośne chrapanie śpiących towarzyszy. — przygłuszając niemal zupełnie powolny stuk maszyn.

Wokoło pusto było i cicho zupełnie, — wzrok nie miał się na czem zatrzymać w tej niezmierzonej szarej przestrzeni.

W pewnej chwili, gdy machinalnie niemal otworzył lekko powieki, spostrzegł w oddali coś, co go zainteresowało. Owo „coś", które ujrzał z lewego boku statku, w miarę, jak „Santa Clara" posuwała się pomału naprzód, — zaczęło stopniowo przybierać nieco wyraźniejsze już kontury. Majtek wpatrywał się z natężeniem; wreszcie rozpoznał wyraźnie wątłą, wąską barkę. w rodzaju weneckich gondoli, płaską, bez pomostu, bez masztu, o przodzie wygiętym zgrabnie w kształcie szyi łabędziej.

Majtek zamruczał pod nosem jakieś hiszpańskie przekleństwo i przetarł zdumione oczy. Nie, — to co widział, wydało mu się naprawdę jakimś cudem, jakąś nieprawdopodobną zjawą!

Oto po obu bokach owej barki kręciły się setki krzykliwego białego ptactwa, unosząc ją na skrzydłach wśród oparów mgły porannej. Czyżby to miał być pojazd jakiegoś morskiego bóstwa, które po wczorajszej burzy wybrało się na zwiedzenie swego ruchliwego, a tak zdradliwego państwa?

Majtek patrzał na to z zabobonną niemal trwogą, aż wreszcie wybuchnął śmiechem:

— „Duermo, Virgen madre!" zawołał.

Uchyliły się drzwiczki kabiny; — ukazała się w nich twarz zaspana.

śmiać, niż gniewać się muszę. Toż to będzie w klubie uciecha, gdy im to opowiem! A prawdę mówiąc, wszedłeś pan tu z taką grobową miną, że początkowo nie wiedziałem co myśleć o tem wszystkiem.

W głosie brzmiała nuta zupełnej szczerości, a wogóle zachowanie się wszystkich trzech mężczyzn nacechowane było naturalnością i swobodą. Coraz silniej czułem całą śmieszność mojej sytuacji. Ale trudno: zapóźno już było zawracać, — trzeba iść zdecydowanie aż do końca!

Jadalnia oświetlona była tylko paru świecami. Dla ukrycia mego zakłopotania wstałem, podszedłem do drzwi i przekręciłem kontakt do światła elektrycznego.

W potokach światła elektrycznego ujrzałem wyraźniej ich twarze, nie mogłem z nich jednak nic absolutnie wyczytać! Czy to byli ci sami ludzie, którzy ścigali mnie po całej Szkocji? Ci sami, z którymi rozmawiałem, przebrany za kamieniarza? Niepodobna mi było powiedzieć nic pewnego w tym względzie. Stałem wahający, niezdecydowany.

— No i cóż, proszę pana, — odezwał się grzecznie starzec, — Przypuszczam, że wszystko już się wyjaśniło, nieprawdaż? Zrozumie pan przecież, że podobna historja dla szanujących się ludzi musi być bardzo niemiłą?

Milczałem, niezdolny słowa przemówić.

— Zatem, co pan myśli dalej robić? — spytał ów grubas. — Nie wiem, jakie pan ma pełnomocnictwa i nie mam zamiaru ich sprawdzać. Ale ostatecznie chcielibyśmy wiedzieć, co dalej będzie, czego się mamy spodziewać?

Nie odpowiadałem nic, — bo naprawdę nie wiedziałem sam, co począć z tym fantem. Oh — palnąłem głupstwo co się zowie. Najmądrzej byłoby wycofać się ze wszystkiego, przeprosiwszy ich grzecznie za nieporozumienie.

— Może tymczasem zrobimy partję brydża? — zaproponował grubas. — Pan Hannay będzie miał czas się namyśleć.

Oczy lśniły mu z radości i entuzjazmu. Zrozumiałem go nareszcie: był to szpieg, ale nie szpieg płatny, lecz działający z miłości dla swej ojczyzny.

Kiedy mu na ręce nakładano kajdanki, odezwałem się:

— Nie wiele wam przyjdzie z tego zwycięstwa. Trzeba panu wiedzieć, że już od godziny „Ariadne" jest w naszych rękach!

* * *

W sześć tygodni później wybuchła wojna światowa. Wstąpiłem natychmiast do wojska, w randze kapitana. Ale mam wrażenie, że prawdziwą wojnę przebyłem już poprzednio, zanim jeszcze przywdziałem na siebie mundur Khaki.

KONIEC.

Wczoraj padło we Lwowie 18 bramek.

Pogoń zwycięża przed południem Wisłę 4:1, po południu gra z Hasmoneą remisowo 3:3. --- Sensacyjne zwycięstwo Czarnych nad Polonią 6:1.

POGOŃ—WISŁA 4 : 1 (2 : 0).

Lwów, 24. sierpnia.

Wisła: Łukiewicz; Ostrowski, Kaczor, Kotlarczyk, Gieras, Bajorek; Adamek, Czułak, Reyman I., Reyman III., Balcer.

Pogoń w pełnym składzie z Garbieniem na łączniku i Maurerem zamiast Gebartowskiego.

Sędzia p. Fischer, trener Pogoni.

Wisła i tym razem nie miała do Pogoni szczęścia, przegrywając trzecie z rzędu zawody w bieżącym sezonie. Tym razem klęska wypadła mocno, może nawet za mocno. Wiślacy w pierwszej połowie nietylko nie byli drużyną gorszą, ale dzierżyli nawet inicjatywę w swym ręku, zatrudniając Gorlitza dość obficie, co jednak energiczniejszej Pogoni nie przeszkodzilo zabezpieczyć się dwoma bramkami. W drugiej połowie sytuacja się całkowicie zmieniła. Pogoń zabrała się do pracy pełną parą, goście nie wytrzymali i musieli przyjąć jeszcze dwie bramki, z których ostatnia powstała własnym nakładem.

Wisła okazała się dzisiaj w bardzo słabej formie. Jedynym jasnym jej punktem był Reyman I. Gracz ten spełnia w drużynie swej rolę Wacka Kuchara. Pracuje niezmordowanie, ciągnąc towarzyszy swych wciąż naprzód. Jest on doskonały technicznie, jak na swą tuszę nadzwyczaj ruchliwy. Obok Reymana przedstawiają się łącznicy bardzo blado. W polu jeszcze jako tako idzie, ale pod bramką brak konceptu. Skrzydłowi Balcer i Adamek w zupełności nie zaimponowali, może być, iż nie czuli się dobrze na małem boisku. W pomocy jedynie Gieras jako tako zadowolił. Miał on zresztą, przy doskonałej dyspozycji trójki napadu Pogoni, bardzo ciężkie zadanie. Obrona przedstawiała się też słazastąpić Markiewicza, względnie Pybiej niż zwykle. Ostrowski nie potrafił chowskiego. Niespodziankę sprawił nam Łukiewicz, broniąc kilkakrotnie pewnie ciężkie strzały.

Pogoń przedstawiała się znów dość nierównomiernie. Najlepszą jej częścią była trójka środkowa, która przeprowadzała w pełnym biegu piękne kombinacje i wykazywała energiczny ciąg naprzód. Garbień wypoczęty okazał się bardzo ruchliwym, technicznie też odpowiadał, jedynie orjentacja pozostawiała bardzo wiele do życzenia. Podaje piłki na ślepo, do gracza obstawionego i t. p. Doskonałym był Wacek. Dzisiaj nietylko pracował, ale faktycznie kierował napadem, rozdzielając celowo piłki. Wyśmienity pod każdym względem był Batsch, imponujący swą techniką, która go częstokroć pociąga do zbyt długiego przetrzymywania piłki. Słonecki grał z impetem i werwą, jednak zupełnie nieproduktywnie. Najlepsze jego biegi i sytuacje idą na marne, ponieważ zamiast centrować bawi się i zwleka. A propos centrowania, to o ile dochodzi do skutku jest niedokładne i zbyt do przodu skierowane. Szabakiewicz miał jedynie przebłyski dobrych momentów. Pomoc dopiero w drugiej połowie odpowiedziała zadaniu. Fichtel z rzadką sumiennością pilnował Reymana, przez co niejednokrotnie zaniedbywał resztę obowiązków. Hanke jest stanowczo za mało ruchliwy. Bezustannie ratuje się autami, względnie Görlitzem. O ileby nie miał za sobą Görlitza, to gra jego przedstawiałaby się w owiele gorszem świetle. Gulicz pracuje zacięcie; miał już lepsze czasy. W obronie doskonały był Maurer, należał do najlepszych graczy na boisku. Gra przedewszystkiem mądrze, mimo lekkiej wagi idzie energicznie całem ciałem na przeciwnika, przyczem bije pewnie z każdej pozycji. Olearczyk jest obecnie bardzo słaby. Przedstawia się bardzo ociężale i niezdarnie. Dobra dawka lekkoatletyki byłaby wskazana. Görlitz miał kilkakrotnie sposobność wykazać co umie, niestety pozerstwo znów na jaw wychodzi. Pozerskie to zachowanie się wywołuje wprawdzie całość u bezmyślnej publiczności, jednak jest ono niesmaczne i niesportowe. Czy p. Görlitz obserwował kiedy podobne zachowanie się u zagranicznych bramkarzy? Nie widzieliśmy, by Ostriczes lub Zigmondi, mimo pewnego zwycięstwa swej drużyny pozwalali sobie na tego rodzaju kiepskie „wice“.

Bramki dla Pogoni zdobył Wacek 2, Garbień 1, Kotlarczyk (Wisła) 1. Punkt honorowy Wisły był dziełem Reymana I.

N. S.

POGOŃ—HASMONEA 3:3 (0:1).

Pogoń w tym samym składzie, co rano przeciw Wiśle, jedynie miejsce Szabakiewicza zajął Urich, a Wacka Giebartowski.

Hasmonea: Garfunkel; Redler, Birnbach; Schneider, Mohr, Fleischer; Hoch, Mahler, Steuerman, Wolfstahl, Werter.

Sędzia p. Grzyb.

Pogoń zaryzykowała rozegranie w jednym dniu dwóch zawodów. O ile ze stanowiska zdrowotnego faktu powyższego nie możemy pochwalać, o tyle, jeśli chodzi o egzamin wytrzymałości, hartu woli i ambicji, musimy Pogoni wyrazić uznanie. Grać w przeciągu kilku godzin prawie z tą samą drużyną dwa zawody, tego nie byle kto dokaże. Z tego też punktu patrząc oceniamy wynik remisowy jako pełny sukces Pogoni, tembardziej, iż był on zasłużony. Inaczej ma się sprawa z Hasmoneą. To, że nie potrafiła ona wykorzystać dogodnej sytuacji, wykorzystać przemęczenia przeciwnika nie najlepiej świadczy o bitności „biało-niebieskiej“ drużyny.

Do Krzywczyc wybieraliśmy się przygotowani na klęskę Pogoni. W pierwszej połowie zdawało się też, iż przypuszczenia nasze się sprawdzą. Hasmonea potrfiła ująć inicjatywę w swe ręce, przeprowadziła szereg udatnych akcji. Pogoń reagowała na to jedynie bardzo niewyraźnie, gracze spełniali swe obowiązki w bardzo powolnym tempie, wprost chodząc. Po pauzie okazało się, iż był to jedynie ekonomiczny rozdział sił. Pogoń ruszyła z miejsca energicznie naprzód i nie tylko odebrała przeciwnikowi inicjatywę, ale wprost go przygniotła. Atak Pogoni w składzie Urich, Garbień, Batsch, Słonecki, Giebartowski wykazał ogromną żywotność, przeprowadzając zupełnie piękne akcje. Dobrze trzymała się również pomoc, szczególnie Fichtel. W obronie Olearczyk znacznie lepszy, niż z rana. Maurer dobry. Görlitz obronił wprawdzie karnego, jednak przy pierwszej i trzeciej bramce nie był bez winy.

Hasmonea w pierwszej połowie grała zupełnie udatnie. Po pauzie natomiast się rozpadła, ograniczając się do sporadycznych akcji. Największą żywotność okazywał Hoch, on też stworzył kilkakrotnie niebezpieczne sytuacje pod bramką Pogoni.

Nowy nabytek Mahler wykazuje poprawną technikę, dalszego sądu chwilowo nie wydajemy. Steuerman, pod czułą opieką Fichtla, nie łatwo dochodził do głosu. Mohr na środku pomocy dobry, jak długo Pogoń spacerowała, zawiódł przy szybszem tempie. Słabiej niż zresztą grał Schneider. Urich—Garbień dawali sobie z nim zupełnie dobrą radę. Fleischer dobrze się ustawiał, wyłapując piłki przeznaczone na skrzydło. Wobec słabej gry pomocy miała obrona Hasmonei zadanie znacznie utrudnione. Nie znaczy to jednak, by była zupełnie bez winy. Garfunkel robił co mógł, kilkakrotnie bardzo przytownie interwenjował.

Gra w pierwszej połowie ospała przynosi Hasmonei w 25 min. bramkę strzeloną przez Hocha. Po pauzie tempo się ożywia. Garbień w 2 min. wyrównuje. W 14 Steuermann strzela drugi punkt. Wyrównanie następuje w 26 główką Uricha. Raz jeszcze w 40 min. zdobywa Steuermann dla swych barw prowadzenie, zwycięstwo zdaje się być pewne, jednak Batsch przedribluwuje pół boiska i z dwóch kroków wyrównuje. Od 28 min. gra Pogoń bez wydalonego z boiska Hankego.

Sędzia p. Grzyb b. dobry. **N. S.**

CZARNI—POLONIA 6:1 (3:0).

Skład Czarnych: Winnicki; Hawling, Kmiciński; Konopasek, Wotkowski, Kopeć; Wójcik, Kopeć IV, Drapała, Chmielowski, Harasymowicz.

Polonia: Żywicki; Hurta, Radwański; Hubariw, Kwiatkowski, Ekiert; Engiel, Kenczak, Dobrzański, Duda, Kigiel.

Sędziował p. Ignarowicz dobrze.

Publiczności bardzo mało.

Wysokie i zasłużone zwycięstwo zawdzięczają Czarni dobrej grze swego napadu i także... bardzo słabej Polonji. Polonia w sezonie bieżącym nie będzie groźnym przeciwnikiem i nie odegra zapewne tej roli, jaką w ubiegłym roku w mistrzostwie odgrywała. Drużyna ta z początkiem sezonu przed stawiała się o wiele lepiej, obecnie zaś z powodu braku treningu i małej ilości rozegranych zawodów, straciła dużo na technice i bojowości. Słabe pociągnięcia napadu, brak startu i nie wytrzymanie tempa, oto zasadnicze wady Polonii. Obrona niezła, nie mogła jednak stawić większego oporu wspaniale dysponowanemu atakowi Czarnych. W pomocy wybijał się ofiarną grą środkowy Kwiatkowski. Napad zaś poza przebojowym Dudą przedstawia się bardzo słabo; Dobrzański ociężały nie nadaje się na kierownika ataku.

Czarni przyjemnie zadziwili. Czterotygodniowa przerwa letnia przyniosła drużynie korzyść. Ładna gra całej drużyny zrobiła bardzo dobre wrażenie. Czarni w teraźniejszej formie będą groźnym przeciwnikiem dla Pogoni. Dobre opanowanie piłki, zgranie zapał, dobre tempo były tymi walorami, które pomogły Czarnym w uzyskaniu ładnego zwycięstwa i dwóch cennych punktów.

Atak Czarnych mimo braku Müllera, Langiera i Sawki, w nowem zestawieniu okazał się dobrym.

Specjalnie wyróżniał się Wójcik, z którego centr padły bramki. Kopeć IV i Chmielowski często zasypywali bramkarza Polonii strzałami. Słabym punktem ataku był Drapała nie dlatego, że grał źle, lecz z powodu doskonałej gry swych współtowarzyszy. Harasymowicz zapowiada się bardzo dobrze. Witkowski znowu z powodzeniem grał na swej starej pozycji. Nowy pomocnik Konopasek z III drużyny spisywał się nieźle i zasługuje na stałe miejsce w pierwszej drużynie. Kmiciński od ostatniej swej gry w reprezentacji Lwowa, znacznie się poprawił. Hawling nie może oducżyć się ostrej i niebezpiecznej gry, wywołującej ujemne wrażenie. Winnicki miał mało do roboty.

Gra przez cały czas bardzo ciekawa. Już w 7 minucie uzyskuje Chmielowski ładną bramkę po rzucie z rogu. W tym okresie zaznacza się lekka przewaga Czarnych, którzy uzyskują w 14' przez Harasymowicza i w 40' z przeboju Drapały dwie dalsze bramki. W drugiej połowie gra Polonia w dziesiątkę z powodu rozbicia obrońcy. Początkowo przewaga Polonii, która uzyskuje jedyną bramką w 3' przez Dudę, Czarni jednak zrywają się do ataku i utrzymują przez cały czas przewagę nad Polonią. W tym okresie pokazali Czarni najładniejszą grę i robili z przeciwnikiem, co chcieli, strzelając w 7' przez Wójcika, w 9' przez Kopcia IV i w 24' z karnego przez Chmielowskiego dalsze trzy bramki.

Z.

Z WARSZAWY.

Warszawa. (Tel. wł.) Sobota 21. Pardubice-Polonja 2 : 0 (2 : 0). Niedziela 23. Pardubice-Polonja 5 : 3 (4 : 2).

Makkabi-Ruch 3 : 2 (0 : 2).

Legja-Varsovio 8 : 2 (6 : 2).

*

Z WILNA.

Wilno. (Tel. wł.) Wilja-Sparta 2 : 2; Pogoń-1 p. Leg. 3 : 3.

*

ZAWODY PŁYWACKIE O MISTRZ. POLSKI W WARSZAWIE.

Warszawa, (Tel. wł.) Sobota 22. sierpnia. Panie 100 m. na wznak: 1) Schönfeldówna (Jutrzenka, Kraków) 1 : 52 : 8, rekord polski; 2) Sobolewska (Poznań) 3) Lachsówna (Jutrzenka). Panowie 100 m. na wznak: 1) Schonfeld (J.) 1:35:6; 2) Smolka (Cracovia), 3) Trat (Polonia). Panie 400 m. styl dowolny: 1) Tratowa (P.) 8.31, rekord polski, 2) Schreiberówna (J.). Panowie 400 m. styl dowolny: 1) Kuncewicz (WKW.) 7.5; 2) Jurkowski (KWW.) 7.22. Panowie 1500 m. styl dowolny: 1) Siwicki (WKW.) 30.11.9, 2) Jurkowski (KWW.) 30.2. Skoki wieżowe panów: 1) Schonfeld (J.), 2) Lipiński (AZS. Warszawa), 3 Sieńkowski (Cracovia). Skoki wieżowe pań: 1) Segeda (WKW.) 2) Friedmanówna (Makabi, Warszawa). Punktacja ogólna w pierwszym dniu: 1) Jutrzenka, 2) WKW., 3) Makabi, 4) AZS.

Z drugiego piętra na bruk ulicy.

Lwów 24. sierpnia.

(—) Wczoraj popołudniu na ul. Gródeckiej zdarzył się wypadek zamachu samobójczego, który wywołał **olbrzymie poruszenie wśród mieszkańców tej dzielnicy.**

Mianowicie zamieszkały w realności pod l. 23 przy ul. Gródeckiej robotnik, **Władysław Krajkowski,** liczący 58 lat, w zamiarze samobójczym **skoczył z II. p. na bruk** i doznał złamania nogi oraz potłuczenia na całem ciele. W stanie groźnym Pogotowie ratunkowe odwiozło go do szpitala. Przyczyna tego rozpaczliwego kroku nieznana.

Pojedynek o d'Anunzia.

Rzym, w sierpniu.

(B) „Trybuna" rzymska donosi, iż w tych dniach odbył się w wiecznem mieście pojedynek między Mayerem z Wiednia a włoskim kapitanem w rezerwie drem Finocchim, byłym legjonistą w Fiumie. Legjonista wyzwał mianowicie Mayera na pojedynek, gdyż Wiedeńczyk wyraził się nader lekceważąco o bohaterze włoskim. Pojedynek zakończył się jednak tylko lekkiem zranieniem, jakie odniósł Mayer.

Pojedynek wywołał nie tylko w Rzymie, lecz wogóle we Włoszech duże zainteresowanie.

—o—

Życie gospodarcze.

Obroty prywatne.

Lwów, 24. sierpnia.

Wczoraj tendencja chwiejno zwyżkowa. Obrót ożywiony.

Dol. amer. 6.60—6.65, dol. kanad. 6.25—6.35, kor. czes. 0.17 i pół—0.18, leje 0.03—0.03 i ćwierć, fr. franc. 0.25—0.25 i ćwierć, fr. szwajc. 1.06—1.08, funty szt. 26.80—27.00.

Na złoto, srebro wczoraj transakcji nie było.

POSZUKUJE DOBRZE UMEBLOWANEGO POKOJU, z niekrępującem wejściem, z pościelą i usługą, poważny mężczyzna na stanowisku — od zaraz, lub od 1-go września. Czynsz miesięczny najwyżej do 80 zł. Łaskawe oferty pod literę L. uprasza się składać w administracji „Gazety Porannej", Chorążczyzny 31.

POKÓJ kawalerski z osobnem wejściem do wynajęcia. Zgłoszenia pod „W. L." do Admin. „Gazety Por." 4234

Zgubiono, znaleziono

PIES legawiec wabi się „Lord", zaginiony w nocy 19. sierpnia 1925. Zwrócić albo zgłosić za nagrodą ulica 29. Listopada l. 110 p. Rawski. 4457-2

Rozmaite

PRZERÓBKI KAPELUSZY wykonuje modnie, tanio **Topolnicka, Kopernika 1.** 4207-4

LETNISKO-PENSJONAT w Pustomytach (dwór). Od 1. września wolnych kilka pokoi — możliwość korzystania z pensjonatu przez zimę. Mieszkania słoneczne, położone wśród starego parku. Stacja kolejowa i poczta w miejscu. Liczne i dogodne połączenia kolejowe — do Lwowa 30 minut. Łatwe korzystanie z Targów Wschodnich we Lwowie. 4373-3

WSZYSTKICH, którzy posiadają jakiebądź wiadomości o Pawle Antonim Hertel urodzonym 15. września 1895 roku w mieście Stare Bolesławi, ostatnio zamieszkałym w Warszawie w Hotelu Royal, 18. listopada 1918 roku — uprasza się o udzielenie informacji Kolegjum Ewangelicko Reformowanemu w Wilnie ul. Zawalna Nr. 11. 4490-3

BACZNOŚĆ! Płaszcze lekarskie, aptekarskie, fryzjerskie, prochniki wszelkiego rodzaju, ubrania zawodowe oraz **pyjamy** przyjmuje do szycia i wykonuje bardzo solidnie po cenach umiarkowanych **A. S. Wilf**, Lwów, Leona Sapiehy 2. 4426-3

B. elew kliniki Prof. Pirgneta we Wiedniu.

Dr. KAROL MARKEL

ord. w chorobach dziecięcych od 3—5 **przy ul. Jagiellońskiej 24.**

Leczenie lampą kwarcową

PŁUGI nowe, typu **„Sack"** **w większej ilości do sprzedania,** Wiadomość: **„PION"**, Lwów. Lwowska 48. Tel. 4-76. 1965

DYWANY, CHODNIKI PORTJERY FIRANKI, KAPY, NARZUTY, LINOLEUM, CERATY, KOŁDRY, MATERACE, MATERJE **na POKRYCIE MEBLI, PLUSZE, TAPETY. Własna pracownia dekoracyjna.**

S. WEISS Lwów, Sobieskiego 2.

FARBY POKOSTY LAKIERY oraz wszelkie przybory malarskie poleca **L. HOSZOWSKI LWÓW, AKADEMICKA 3.**

OGŁOSZENIA.

Posady i prace

URZĘDNICZKA z długą praktyką szuka posady od 5—8 wieczór. Zgłoszenie Administracja „Urzędniczka". 4456-5

RZĄDCA z akademickiem wykształceniem, kawaler, Polak, zamiłowany gospodarz, uczciwy i energiczny poszukuje posady samodzielnej lub pod dyspozycję właściciela we większym zarządzie dóbr od zaraz; wyjedzie też na kresy. Zgłoszenia do Administracji pod „Wrzesień". 4366-3

BIURO Niemczynowskiej, Lwów, plac Akademicki 3, Telefon 13-61, poleca nauczycielki, Francuzki, Niemki, froeblanki, pielęgniarki, gospodynie, oficjalistów rolnych, lasowych, kucharzy, ogrodników, służbę wszystkich zawodów. 4449-3

MŁODA SIŁA kancelaryjna z buchalterją i maszyną szuka posady zaraz. Zgłoszenie Administracja „Gaz. Por." „Młoda siła." 4455-5

Nauka i wychowanie

WPISY na kursa matur., gimn., semin. i 6-kl. gmin. od godz. 11—1 i 5—7. **Jedyne kursa, koncesjonowane przez Kuratorjum O. S. L. Informacje, drukowane prospekta** i wykaz profesorów na miejscu, lub załączyć znaczek. **„Pilność", Ecole Reforme, Pańska 14.** 4232-11

NAUCZYCIELKI z obcymi językami, muzyką, instruktorzy, Francuzki, Niemki, Angielki, froeblanki, pielęgniarki, znajdą zaraz posady. Biuro Niemczynowskiej, Lwów, plac Akademicki 3. Telefon 13-61- 4451-3

KURSY HANDLOWE Z. OLSZEWSKIEGO
Lwów, Kurkowa 38. Tel. Nr. 31-14 4345 przyjmują
WPISY
na kursa handlowe: **jednoroczne** (czesne Zł. 16 mies.) **półroczne** kurs księgowości **specjalnych działów** (wyższy) — **stenografji — pisania na maszynach.** Informacje i wpisy codzienie od 10 - 12 i od 4 - 6. Podręczniki z bibljoteki szkolnej.

FUTRA męskie, **FUTRA** damskie poleca oraz wszelkie przefasonowania przyjmuje magazyn i pracownia futer A. Wróbla, Lwow, Halicka 20 I. p. 4464-4

MATURA, Łyczakowska 47. Kursa maturyczne, gimnazjalne, seminarjalne, cztero-, sześcioklasowe, prowadzone przez profesorów gimnazjalnych. Wpisy 3—7. 4452

Mieszkania, lokale, sklepy

POKOJE próżne od gospodarza, z osobnem wejściem, kawalerskie, umeblowane, w różnych dzielnicach wynajmie „Informator", telefon 446. Kopernika 22. 4471-3

2—3 POKOJE, komfort, poszukuje Dyrektor Banku. Zgłoszenia: „Informator", telefon 446, Kopernika 22. 4473-3

„INFORMATOR", Biuro mieszkaniowe, Kopernika 22, telefon 446, poszukuje dla solidnych, zamożnych lokatorów mieszkania różnych pokoi, lokale biurowe, sklepowe. Przeprowadza zamiany w Warszawie i Krakowie. 4472-3

STUDENTÓW z dobrych domów przyjmę. Troskliwa opieka zapewniona, pomoc w nauce, fortepian w domu. Zyblikiewicza 49 II. p. wprost. 4444-6

Pług motorowy TRAKTOR
marki Perl
z pięcio-skibowym pługiem doczepnym
w znakomitym stanie,
pierwszorzędnej, przedwojennej jakości, wraz z zapasowemi częściami składowemi i wszelkiemi należnemi przyborami i windą, natychmiast
do sprzedania.
Pisemne zapytania wnosić do Biura dzienników **SOKOŁOWSKIEGO Lwów, ul. Jagiellońska 7.** pod **„Traktor 1234".** 4471

INSERUJCIE W GAZECIE PORANNEJ

Wkrótce opuści prasę

„LWOWSKI SKOROWIDZ ADRESOWY"

urzędów, mieszkańców, handlu i przemysłu oraz wolnych zawodów.

Pierwszy ten rocznik powojenny zawierać będzie

W WSTĘPIE:

Kalendarz imienny z przepowiedniami politycznemi i atmosferycznemi na rok 1926, kronikę i przewodnik król. stoł. miasta Lwowa oraz spis ulic i placów.

W DZIALE I:

Spis urzędów, mających siedzibę we Lwowie, oraz spis właścicieli i dzierżawców dóbr we Lwowie zamieszkałych.

W DZIALE II:

Informator handlu i przemysłu, wolnych zawodów i rękodzieła.

W DZIALE III:

Ogłoszenia przemysłu rodzimego i plany teatrów miejskich.

W DZIALE IV:

Ogólny i szczegółowy spis mieszkańców król. stoł. m. Lwowa i gmin ościennych.

Całość zawierać będzie zwyż 100.000 adresów oraz zwyż 800 stron druku.

Przedpłata za egzemplarz wynosi 30 zł.

W wypadku uiszczenia przedpłaty za jeden egzemplarz, umieszczamy adres 1-wierszowy petitem danej firmie bezpłatnie. Ponadło otrzymuje firma natychmiastowo gratis jeden ilustrowany egzemplarz „Lwowskiego Skorowidza Adresowego" handlu, przemysłu oraz wolnych zawodów, zawierający zwyż 10.000 adresów, ujętych w około 400 zawodach, objętości około 160 stron bitego druku.

Zlecenia i gotówkę skierować należy do Administracji „Gazety Porannej", Lwów, Chorążczyzna 31.

CENY OGŁOSZEŃ:

Za wiersz 1-szpaltowy milimetrowy (szer. 80 mm.) ogłoszenia zwykłe za **tekstem 12 gr.,** za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) nadesłane i nekrologi 30 gr, za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) po kronice, paski i inseraty na stronach tekstowych 65 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w tekście (kronika, repertuar, dział ekonomiczny itd.) 40 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) na pierwszej stronie 45 gr., drobne ogłoszenia za słowo 6 gr., drobne ogłoszenia kupno i sprzedaż za słowo 8 gr., drobne ogłoszenia matrymonialne, korespondencje prywatne za słowo 12 gr., dla potrzebujących pracy lub posady 4 gr., cała strona ogłoszeniowa 285 zł. pol, cała strona tekstowa 480 zł. pol., cała strona pod nagłówkiem (1-sza) 570 zł. pol. — Ogłoszenia zamiejscowe 80 prc. droższe. — Odpowiedzialności za terminowy druk nie przyjmujemy. — Porta przekazów nie bonifikujemy. — Uwaga: Kolumny ogłoszeniowe są podzielone na 3 łamów (szpalt) tekstowe na 4 łamy (szpalty).

PRENUMERATA:

Miesięcznie . . . . Zł. [illegible]
Z dostawą na miejscu, lub przesyłką pocztową . . . . Zł. 4.00
Za granica . . . Zł 5.50

Wydawca: Spółka Akcyjna Wydawnicza. Nacz. Redaktor: J. Konarski.

Z Drukarni Spółki Akcyjnej Wydawniczej pod zarządem J. Płockiego we Lwowie. Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. Odpow. red.: STEFAN KRZYŻANOWSKI.